Nr. 235

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preis liste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polsk bezpłatnie.

Piątek, 12 października 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 3.

Poznań, 11 października.

Rewizyjny projekt p. Floqueta.

Prezydent francuzkiego gabinetu może na wzór Cezara powtórzyć frazes o „rzuconéj kości.“ Mimo energicznych protestacyi kilku członków ministerstwa przekroczył on Rubikon, przeprowadzając uchwałę — że z chwilą zejścia się Izb rządowy projekt rewizyi konstytucyi niezwłocznie im zostanie przedłożony.

Pomimo tego, iż nie tak dawno temu p. Floquet odmówił współudziału swego przy uroczystościach odsłonięcia pomnika Dantona — zdaje on się przecież dzielić zasadnicze pojęcia owego wybitnego męża pierwszéj rewolucyi, który od sfer rządzących wymagał przedewszystkiém i zawsze „śmiałości — śmiałości i śmiałości!“ Rzeczywiście niemałéj potrzeba było do tego odwagi, aby w tak dobitny sposób rzucić rękawicę stronnictwu oportunistycznemu, które na każdym kroku od dwóch już miesięcy oświadczało i oświadcza — że wszelkie rewizyjne projekta za formalne wypowiedzenie wojny dla siebie uważać musi.

Co prawda, to trudno nawet zrozumieć, do czego ostatecznie zmierza projekt p. Floqueta, znany już czytelnikom naszym a skierowany jedynie tylko przeciw senatowi i jego prerogatywom. Przypuściwszy bowiem nawet, że dzięki współdziałaniu prawicy owe zamysły rewizyjne przejdą w burbońskim pałacu — to przecież ofiara ich, to jest sam senat, nigdy się nie zgodzi na popełnienie rozmyślnego samobójstwa — a ten, który się podobnie bajecznéj abnegacyi od senatu spodziewa, zanadto już chyba okazuje owéj dantonowskiéj „śmiałości.“

Ale i w Izbie deputowanych p. Floquet jedynie tylko w matnią popaść może ze swym projektem. Bo z jednéj strony jakież to tam uczucia żywić będą dla p. Floqueta republikanie wszech frakcyi i odcieni — skoro zwyciężyć on zdoła jedynie tylko za pomocą większości, złożonéj w trzech piątych z członków prawicy? z drugiéj strony jakąż będzie dalsza postawa téjże prawicy po tak wymuszoném, pyrrusowem zwycięztwie gabinetu? Czyż może liczyć p. Floquet i na to, że poparłszy go (z czysto tylko taktycznych względów) w sprawie rewizyjnego projektu — zechce prawica następnie dać mu pomyślne votum i w nieuniknioném głosowaniu nad kwestyą zaufania?

Co się tyczy samego projektu rewizyjnego, to jest on z gruntu chybionym, a zwłaszcza w obecnéj chwili. Stronnictwo oportunistyczne ze stanowiska republikańskiego ma téż jak najzupełniejszą słuszność, że żadną miarą nie chce się zgodzić na odebranie senatowi prerogatywy rozwiązania sesyi — bo przecież w obecném położeniu rzeczy nie ma ono pewności, czy przyszła Izba nie okaże większości złożonéj z bonapartystów, bulanżystów i monarchicznéj koalicyi. W ten sposób utraciłby w końcu i prezydent rzeczypospolitej ostatni najważniejszy atut, konieczny w chwili, gdyby opozycya stanowczo poczęła brać górę w parlamencie.

Co zaś do praw i atrybucyi senatu w kwestyach finansowych, to (mimo wszelkich przeciwnych pogłosek i doniesień) dotychczas jeszcze gabinet francuzki żadnéj ostatecznéj nie powziął uchwały. Z téj oto okoliczności najlepiéj się okazuje, że obecny rewizyjny projekt ma tylko charakter tymczasowego półśrodka — że po pierwszéj téj rewizyi nastąpićby musiała wkrótce i druga; radykalne frakcye bowiem jednomyślnie i jednogłośnie jak najzacięciéj obstają za odjęciem senatowi dotychczasowych jego finansowych prerogatyw.

Połowiczność ta rewizyjnéj uchwały gabinetowéj odejmuje jéj wreszcie i ostatnie praktyczne znaczenie, jakieby w danym razie mieć mogła na rezultat przyszłych wyborów. Gdyby pan Floquet był przynajmniéj w zupełności zadowolnił choć samo radykalne stronnictwo — to byłby nadal zapobiegł wszelkim pozornym lub rzeczywistym jego porozumieniom z bulanżystami. Tak zaś program radykalny wielce coś zakrawać będzie na „bulanżyzm“ — bo niekompletność obecnego projektu w roku przyszłym spowoduje radykalnych do nowych reklamacyi i programów — a w akcyi wyborczéj bulanżyści wraz radykalnymi choć napozór jeden niejako obóz będą stanowić; że rezultat takiéj zamieszki dla rządu jedynie tylko fatalnym być może, nad tém zbytecznem byłoby się rozwodzić.

Z całego zbiegu okoliczności możnaby przyjść do wniosku, że p. Floquet naumyślnie stawia projekt, nie mogący zadowolnić zupełnie żadnego stronnictwa. Z dotychczasowéj postawy komisyi budżetowéj łatwo już można było przewidzieć, że gabinet pana Floqueta nie oprze się burzom, jakie wywołają w Izbie finansowe dyskusye. Prezydent gabinetu uprzedzając najprzykrzejszą tę możliwość w sposób bardzo racyonalny, woli sam co rychléj sprowadzić przesilenie na tle kwestyi czysto politycznéj.

Najczarniejszym zaś punktem całéj téj sprawy jest to, że doprowadzić ona może do prawdziwego rozbratu w łonie republikańskich frakcyi. Jeżeli radykalni zupełną w Izbie poniosą porażkę co do rewizyjnego projektu, natenczas niechybnie przedstawią oni kwestyą tę przed forum całego narodu w przyszłorocznych wyborach — a oportuniści chcąc jakąśkolwiek zachować konsekwencyą, żadną miarą nie będą się mogli pisać na tego rodzaju program. W razie zachowania systemu wyborów według list, znajdą się więc naówczas chyba dwie republikańskie listy — a w razie, gdyby powrócono do systemu wyborów okręgowych, dwaj republikańscy kandydaci nawzajem zwalczać się będą zapewne.

Możnaby przypuścić nawet, że p. Floquet z fatalnéj takiéj perspektywy korzysta, aby wywrzeć presyą na stronnictwo oportunistyczne. Niechaj wotuje ono za rewizyjnym wnioskiem, a scysyi się uniknie — w przeciwnym razie gotów p. Floquet winę jéj całą zrzucić na krnąbrnych oportunistów.

To téż trzeba przyznać, że stronnictwo to znajduje się w jak najtrudniejszém położeniu. O ile dotychczas wnosić można, odrzuci ono stanowczo wszelkie rewizyjne projekta. Zwracamy pod tym względem uwagę czytelników naszych na to, co w téj mierze piszą dzienniki oportunistyczne z okazyi nowéj podróży p. Carnota. (Confer wczorajsze i dzisiejsze „Telegramy“).

Wszakżeż jednak czasu swego wyrzekł sam twórca stronnictwa oportunistycznego, Gambetta — że zmuszone jest ono bezustannie połykać gady i ropuchy *(avaler de crapauds)*. Może wreszcie i tą razą jeszcze, wobec smutnego owego horoskopu, zdobędzie się ono na odwagę strawienia gadzinki i mimo lepszego swego przekonania głosować będzie w chwili ostatniéj za rewizyjnym projektem.

Telegramy.

Mürzzuschlag, 10 października. Cesarz Wilhelm dziś w południe o wpół do pierwszéj udał się w drogę do Włoch, umyślnym pociągiem przybyłym z Neuberg. Na dworcu tutejszym żegnał się cesarz z cesarzem austryackim, królem saskim, księciem Leopoldem bawarskim, i w. księciem Toskany, którzy następnie ze swéj strony wyjechali do Wiednia i stanęli tam o godzinie czwartéj z wieczora.

Pontebba, 10 października. Dworzec tutejszy w chwili przybycia cesarza zostanie oświetlony bengalskiemi ogniami. Burmistrze wszystkich miejscowości położonych na linii kolei Pontebba-Udine stawią się na tutejszym dworcu dla przyjęcia cesarza.

Rzym, 10 października. Ambasador niemiecki, hr. Solms, wyjechał dziś na spotkanie cesarza Wilhelma. Kawalerowie honorowi, mający pełnić przy nim służbę, wczoraj już udali się na granicę państwa. Dla świty cesarskiéj przygotowano kwatery w tém samém skrzydle Kwirynału, w którém zamieszka cesarz.

Rzym, 10 października. Niemcy przemieszkujący w Rzymie w niedzielę po nabożeństwie doręczą cesarzowi Wilhelmowi adres artystycznie wykonany przez jednego z niemieckich malarzy.

Metz, 10 października. Redaktor pisma „le Messin“, p. Zimmermann, wydalonym dziś został przez władze niemieckie z Alzacyi-Lotaryngii.

Paryż, 10 października. Prezydent Carnot dziś przed południem wyjechawszy z Annecy, stanął w Beaune o godzinie 2 po południu. Nocować będzie p. Carnot w Dijon, a jutro wieczorem powróci do Paryża.

Paryż, 10 października. „Temps“ raz jeszcze z okazyi podróży prezydenta omawia kwestyą projektu rewizyi konstytucyi, zwąc wszelkie zakusy rewizyjne mianem zbrodniczych i szalonych dążności. Ludność zwiedzanych przez p. Carnota prowincyi najmniejszych życzeń zmian w konstytucyi nie objawiała, a pragnie tylko spokoju i stałych stosunków wewnętrznych.

Kopenhaga, 10 października. Deputowany lewicy p. Holstein z Ledreborgu oświadczył w czasie obrad budżetowych we folkethingu, że lewica nigdy się nie zgodzi na to, aby porozumienie w sprawie budżetowéj miało stać się zależném od uznania przez lewicę ostatnich praw tymczasowych.

Tyflis, 10 października. Rodzina cesarska przybyła tu dotąd dziś przed południem.

Pontebba, 11 października. Wczoraj wieczorem przybył tudotąd cesarz Wilhelm wraz z ks. Henrykiem. Na dworcu witał ich w imieniu króla włoskiego jenerał Lanza, a tłumy publiczności z entuzyazmem przyjęły monarchę.

Wiece.

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód wiec *w Podrzewiu* odbędzie się nie 14, lecz dopiero ***dnia 21 października.***

Wiec dla parafii szamotulskiéj celem objaśnienia o nastąpić mających wyborach odbędzie się ***w niedzielę, dnia 14 b. m.*** po nabożeństwie o godzinie 12½ w południe ***w Szamotułach*** w Giełdzie.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 14 października w Obrzycku o godzinie 12½ w południe w domu p. Zbonikowskiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 27 października w Tucholi (drugie) o godzinie 1 z południa w hotelu p. Neumanna.

W sprawie teatru

otrzymaliśmy od jednego z najpoważniejszych obywateli naszych następujące pismo:

„W smutnych żyjemy czasach, każdy dzień niemal przynosi nam nowe ciosy i bóle, jeśli nie przeciwników ręką to swą własną zadane. Wiadomość podana przez „Dziennik Poznański,“ o wydzierżawieniu czterech wieczorów w teatrze polskim na pięć miesięcy p. Winterowi z Berlina przez radę nadzorczą, głuchem odbiła się echem po wielkopolskiéj ziemi i nader deprymujące zrobiła wrażenie, bo społeczeństwo nasze nie było przygotowane na taki zawód i upokorzenie. Instytucya teatralna nie stała wprawdzie świetnie, wiedzieliśmy, że niedomaga, nie przypuszczaliśmy jednak nigdy, ażeby ratować się miała zejściem z wytkniętych przez założycieli torów.

Przypomnijmy sobie zadanie i dążność teatru polskiego: — ma on kształcić język, budzić zamiłowanie wzorów własnych i podnosić ducha narodowego. A teraz osądźmy bezstronnie, czy teatr wydzierżawiony p. Winterowi może urzeczywistnić tę myśl przewodnią, wielokrotnie dla zachęcenia do ofiar w pismach publicznych wygłaszaną?

Wiemy, że publiczność polska poznańska, a przynajmniéj pewna jéj część, miała pociąg do operetek niemieckich i jeśli nie jawnie, to ukradkiem na nie uczęszczała. Teraz, gdy w teatrze polskim niemiecka opera porywem głosu i dźwięcznemi tony pociągać będzie lubowników, nie zabraknie jéj i naszych wielbicieli, zwłaszcza, że do polskiego teatru wolno iść Polakowi, a do tego w patryotycznym celu, ażeby podnieść finanse Spółki teatralnéj cząstkami dziennych dochodów. Biada temu, co takiemi zyskami zamierza dźwignąć ideę wyższą; — kieszenie napełni, lecz cel wytknięty runie współcześnie z godłami narodowemi.

Nie tajno, jak wielką jest potęga muzyki i jak podbijająco oddziaływa na wrażliwe nasze usposobienie: nie wiele upłynie czasu, a niemiecka opera da się we znaki uczuciu narodowemu, przyswojone z obcych *wodwilów kuplety* będą walczyć o lepszą ze starą polską piosenką. Niemiecka opera sięgając głęboko w ustrój duchowy, będzie w nim zagnieżdżać zaród germanizmu i psuć język, który teatr polski ma kształcić. I téj porażki doznamy z własnéj winy w własnym domu, w gmachu wystawionym z ofiar złożonych przez społeczeństwo dla podźwignienia narodowości.

Teatr ma na celu prócz przyjemności podniesie moralne i narodowe. Wiemy z lat poprzednich, że publiczność poznańska nie stoi na wysokości lubowania się w sztukach wyższych dążności, nie uczęszczała na dramat narodowy, komedya miała tylko dla niéj powab. Ten smak do rzeczy lekkich podniecać będzie w połączeniu z muzyką poezya w niemieckiéj operze, i ta wyprze z polskiego teatru dramat narodowy, odzwierciedlający dawniejszą świetność dziejową, uprzytomniający późniejsze cierpienia i bóle, uczący poważnie myśleć i pomnieć czém jesteśmy, a czém być winniśmy.

Te wszystkie okoliczności wyższego znaczenia winna była Rada nadzorcza wziąść w rachubę i nie zapominać o tém, że instytucya Spółki teatralnéj nie jest instytucyą finansową, lecz narodową. — Bankructwo materyalne jest klęską, lecz daleko cięższą bankructwo idei. Jeżeli Rada nadzorcza w krytycznem położeniu finansowem nie widziała punktu wyjścia, to winna była odwołać się do walnego zebrania, które nie byłoby się zgodziło na układ uwłaczający godności narodowéj i paraliżujący ideę, w imie któréj teatr polski założony został. Jeżeli jeszcze czas, to radzimy cofnąć układ, kompromitujący jak żaden dotąd, nie tylko Radę nadzorczę, lecz i całe społeczeństwo.

Nie zamierzamy nikogo obwiniać, ani téż pod pręgierzem opinii stawiać, występujemy tylko z dobrą wiarą ratowania sprawy i honoru narodowego; — wielka bowiem spadłaby na nas przed potomnością i światem całym odpowiedzialność, gdyby nieporadność i nieudolność polska miała podać rękę zawiści losu, *do przeistoczenia teatru polskiego w Poznaniu, zbudowanego gwoli podniesienia ducha narodowego, — na przybytek oswajania tegoż ducha z niemczyzną.*“

Z naszéj strony dodamy tylko jeszcze tę uwagę, że publiczność nasza, tak nieliczna, wykosztowawszy się na operetkę, na polskie przedstawienia dramatu i komedyi uczęszczać nie będzie.

Regulamin wyborcy
i instrukcya dla komitetów powiatowych
W. Ks. Poznańskiego.

Artykuł pierwszy.

Komitet prowincyonalny.

§ 1. Komitet prowincyonalny wyborczy, składający się z siedmiu członków i trzech zastępców, z których dwaj członkowie i jeden zastępca stale zamieszkiwać winni w Poznaniu, wybierany bywa przez walne zebranie delegatów powiatowych na pięć lat. Gdyby komitet prowincyonalny czuł się spowodowanym do złożenia swego urzędu przed upływem tego czasu, najbliższe walne zebranie delegatów dopełnia nowego wyboru.

Zastępcy pełnią czynności członków rzeczywistych na wezwanie przewodniczącego.

§ 2. Komitet prowincyonalny wyborczy konstytuuje się w ten sposób, że wybiera z grona swego:

a) przewodniczącego i jego zastępcę,
b) sekretarza,
c) podskarbiego.

Ostatnie dwa urzędy mogą być powierzone jednéj osobie.

§ 3. Komitet prowincyonalny jest najwyższą władzą, kierującą wyborami tak do sejmu pruskiego, jako téż do parlamentu niemieckiego, i to z pomocą walnych zebrań powiatowych, delegatów i komitetów powiatowych, które poleceniom i wskazówkom jego podlegają.

Z powiatami znosi się komitet prowincyonalny przez pośrednictwo prezesów komitetów powiatowych.

§ 4. Zebrania komitetu prowincyonalnego zwołuje przewodniczący, ilekroć tego uzna potrzebę, lub ilekroć tego zażąda przynajmniéj dwóch członków komitetu prowincyonalnego.

§ 5. W odpowiednim czasie po ukończeniu okresu prawodawczego, lub po rozwiązaniu którego z ciał prawodawczych sejmowych rozpoczyna komitet prowincyonalny przedwstępne prace wyborcze, rozpisując powiatowe zebrania przedwyborcze i określając ogólny porządek ich obrad.

Takie powiatowe zebranie wyborcze ma komitet prowincyonalny także prawo rozpisywać w innym czasie, jeśli tego zachodzi potrzeba.

§ 6. Komitetom powiatowym, któreby agitacyi wyborczéj zaniedbywały, ma komitet prowincyonalny prawo i obowiązek, powinność tę przypominać, a w razie potrzeby spieszyć z pomocą moralną i materyalną z funduszów swoich.

§ 7. Po dokonaniu przedwstępnych czynności wyborczych po powiatach, zwołuje komitet prowincyonalny do Poznania walne zebranie delegatów powiatowych z całéj dzielnicy, przygotowuje porządek obrad, kieruje niemi i bierze czynny udział w głosowaniu, z wyjątkiem wyboru posłów, którego dopełniają wyłącznie sami delegaci.

Walne zebranie delegatów może komitet prowincyonalny zwoływać także w innym czasie, kiedy tego zachodzi potrzeba, — a ma obowiązek zwołać je, skoro tego przynajmniéj 10 delegatów powiatowych zażąda.

§ 8. Jeźli na okręg niepewny nie wyznaczono na walném zebraniu delegatów kandydata na krzesło poselskie, zostawiając właściwym komitetom możność kompromisu, kandydaci kompromisowi winni być komitetowi prowincyonalnemu przedstawieni do zatwierdzenia.

§ 9. W razie zawakowania krzesła poselskiego podczas okresu prawodawczego zwołują komitety powiatowe odnośnego okręgu wyborczego — jeśli czas na to pozwoli — walne zebranie przedwyborcze dla postawienia nowych kandydatów. Wyboru ich ostatecznego dokonywają delegaci odnośnego okręgu wyborczego w porozumieniu z komitetem prowincyonalnym.

Jeśli zaś czas na zwołanie nowych walnych zebrań nie pozwoli, wtedy o kandydaturze stanowi komitet prowincyonalny wraz z delegatami onego okręgu. W obu tych przypadkach bierze komitet udział w głosowaniu.

§ 10. Komitet prowincyonalny ogłasza urzędownie w pismach publicznych nazwiska kandydatów do krzeseł poselskich w poszczególnych okręgach wyborczych, wydaje odezwy wyborcze, dostarcza komitetom powiatowym na żądanie karteczek wyborczych, czuwa nad tém, aby przepisy regulaminu wyborczego ściśle były wykonywane i w tym celu przesyła komitetom powiatowym instrukcyą, do któréj się powiaty ściśle zastósować winny.

§ 11. Wszystkie skargi i zażalenia na przekroczenia ustaw wyborczych, mogące w danym razie posłużyć do obalenia wyboru przeciwnika, winny komitety powiatowe przesyłać na ręce komitetu prowincyonalnego, który Kołu polskiemu w obu sejmach służyć winien informacyami i pośredniczyć pomiędzy posłami a wyborcami.

§ 12. Z funduszów swoich wpływających z poszczególnych komitetów powiatowych (wedle normy ustanowionéj przez walne zebranie powiatowe) na ręce podskarbiego zdaje komitet prowincyonalny sprawę co pięć lat na walném zebraniu delegatów, które po sprawdzeniu rachunków udzieli podskarbiemu pokwitowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z szesnastego sprawozdania
Związku Spółek Zarobkowych.

Powtórzyliśmy w całéj rozciągłości wstępne słowo, jakiem p. dr. Józef Kusztelan poprzedził tegoroczne sprawozdanie z czynności Związku Spółek a w którem znaleźliśmy nadzwyczaj zajmujący szkic dotychczasowego działania tak komitetu, jak patronatu, — przystępujemy dzisiaj do dalszych szczegółów sprawozdania i wyjmujemy z nich co najważniejsze dane.

Komitet Związku Spółek Zarobkowych polskich tworzyli w r. 1887:

1) Dr. Kusztelan, przewodniczący komitetu, wybrany na sejmiku w Poznaniu dnia 13 maja 1886 r.

2) Rakowski Feliks, sekretarz i kasyer związku, wybrany na sejmiku w Poznaniu dnia 13 maja 1886 r.

3) Dr. Milewski radzca, zastępca przewodniczącego, wybrany na sejmiku w Gnieźnie dnia 12 października 1887 r.

4) Ks. wicepatron Wawrzyniak, kooptowany przez komitet w miejsce dr. Grodzkiego, który wybrany na sejmiku w Gnieźnie dnia 12 października 1887 r. urząd swój złożył.

5) Thiel Józef, wybrany na sejmiku w Chełmnie dnia 24 czerwca 1885 r.

6) Orłowski Stanisław, wybrany na sejmiku w Gnieźnie dnia 12 października 1887 r., w miejsce p. L. Graevego,

kooptowanego w miejsce ś. p. dr. K. Szulca, który został wybrany w Chełmnie dnia 24 czerwca 1885 r.

W roku bieżącym występują z komitetu pp. Józef Thiel i St. Orłowski. — Komitet ten odbył w roku 1887 posiedzeń 10.

Na ostatniém posiedzeniu (27 października 1887) referował ks. Patron o swoich obowiązkach wobec Spółek i wyszczególnił prace, które powinny przejść na komitet, względnie Bank Związku Spółek zarobkowych. Ks. Patron żądał, aby go zwolniono z nast pujących obowiązków i przelano je na Bank Zw. Spółek zarobkowych.

1) dostarczenie Spółkom wszelkich formularzy i książek,

2) wygotowanie zaproszeń na posiedzenia komitetu,

3) załatwianie wszelkich korespondencyi ze Spółkami,

4) redakcyą rocznych sprawozdań Związku Spółek zarobkowych.

Sprawę tę postanowiono poddać szczegółowéj dyskusyi na następnych posiedzeniach. Co ostatecznie w sprawie patronatu uchwalono, o tém bliższych szczegółów dowiemy się dopiero na tegorocznym Sejmiku Spółek w Sremie, że się jednak na życzenia ks. Patrona zgodzono, o tém świadczy fakt, że sprawozdanie tegoroczne zredagowane zostało przez p. dr. Kusztelana.

Kasa Związku, którą zawiaduje podskarbi, p. Feliks Rakowski, dyrektor Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu, przedstawia się, jak następuje: Przychodu było 2391 m. 02 fen., rozchodu 2018 m. 94 fen., pozostało w kasie na rok 1888 372 m. 08 fen.

Na wniosek ks. Patrona potwierdzono na zeszłorocznym sejmiku w Gnieźnie następujących przez Komitet wybranych Rewizorów: ks. Patrona A. Szamarzewskiego proboszcza z Ostrowa, ks. Wicepatrona Wawrzyniaka, Administratora i Dyrektora Banku ludowego z Śremu, dr. Kusztelana Dyrektora Banku Związku Spółek Zarobkowych z Poznania, p. Aua Teodora kupca z Poznania, dr. Bojanowskiego Dyrektora Spółki z Kościana, p. Brylińskiego członka Zarządu Spółki poznańskiéj, p. Grossmana kupca i dyrektora Spółki w Inowrocławiu, ks. Górskiego proboszcza, dawniéj dyrektora a obecnie prezesa Spółki w Krobi, p. W. Kortaka członka Zarządu Spółki poznańskiéj, p. N. Kucharskiego członka Zarządu Banku ludowego w Śremie, ks. Niklewskiego proboszcza z Jarocina, p. St. Orłowskiego kupca z Poznania, p. Powidzkiego aptekarza i członka dyrekcyi Spółki w Jarocinie, p. F. Rakowskiego dyrektora Spółki poznańskiéj, dr. Rzepnikowskiego członka dyrekcyi Spółki w Lubawie, p. J. Thiela syndyka z Poznania, dr. Wlazłowskiego dyrektora Spółki w Pszczewie, p. Wyszyńskiego Jana urzędnika bankowego z Poznania, ks. lic. Wojciechowskiego członka Spółki w Krotoszynie. Rewizye mają być dokonywane na podstawie protokółu rewizyjnego wypracowanego przez ks. Patrona. Protokół ten miał być Rewizorom przez ks. Patrona doręczony. Czy i gdzie zostały w 1887 roku dokonane rewizye, oprócz rewizyi ks. Patrona, sprawozdanie nie podaje. W bieżącym roku rewidowali Spółki ks. Patron, ks. Wicepatron, dr. Kusztelan, p. Orłowski, p. Briyliński, p. Kortak, dr. Rzepnikowski.

Przesiedlenie wielu duchownych na inne miejsca, z pośród których znaczna liczba żywo i skutecznie zajmowała się sprawami Spółek, trudności stawiane niekiedy przez Spółki Rewizorom w wykonaniu rewizyi i wybieranie sobie innych a nie przez Komitet wyznaczonych Rewizorów było powodem zniechęcenia się wielu Rewizorów do tego stopnia, że urzędu swego nadal pełnić nie chcieli. Aby tym niedomaganiom zapobiedz przedłoży Komitet i Patronat projekt do regulaminu dla Rewizorów, który po uzyskaniu sankcyi sejmiku będzie zobowiązywał w równéj mierze Spółki i Rewizorów.

Bank Związku Spółek zarobkowych został na mocy uchwały z dnia 23 i 24 czerwca 1885 r. założony w Grudniu tegoż roku. W pierwszym rzędzie jest celem Banku służyć Spółkom pożyczkowym w dostarczaniu im taniego kredytu.

Kapitał zakładowy został z powodu trudności prawa akcyjnego unormowany na 40000 m., które rozłożono na 200 akcyi po 200 m. Kapitał ten został całkowicie wpłacony. W Kwietniu 1886 roku podniesiono kapitał zakładowy o 460,000 marek. Całkowity więc fundusz zakładowy unormowano na $^1/_2$ miliona marek. Kapitał podwyższony postanowiono zebrać przez subskrypcyą 2300 akcyi imiennych po 200 mrk. z wpłatą od akcyi po 50 mrk. Termin ukończenia subskrypcyi naznaczono pod koniec 1888 r.

Na koszta założenia Banku Związku uchwalił sejmik w Poznaniu d. 12 i 13 maja 1886 r. się odbywający 2000 marek. Z kwoty téj wydano i zdano już rachunek na 1962,04 m.

Na koszta akwizycyi podwyższonego kapitału uchwalił sejmik w Gnieźnie, który się odbył 11 i 12 października 1887 roku, z kasy Związku 3000 m., płatnych w kilku ratach. Po zamknięciu rachunków będzie z funduszu tego złożone szczegółowe sprawozdanie.

Skład Rady Nadzorczéj Banku: Prezesem Rady jest p. St. Cegielski poseł do parlamentu, zastępcą prezesa p. L. Graeve z Słowikowa poseł do parlamentu, sekretarzem p. Józef Thiel syndyk z Poznania, zastępcą sekretarza p. Orłowski. Daléj pp. Radzca Milewski, ks. Wawrzyniak, T. Braunek z Zielnik i p. M. Boguliński z Srody są członkami Rady. Członkowie delegowani z Komitetu Związku Spółek Zarobkowych są pp. Radzca Milewski, St. Orłowski i Józef Thiel.

Kuratorem Banku jest ks. Patron Szamarzewski. Z powodu braku czasu zastępowali ks. Kuratora w odbywaniu rewizyi Banku pp. Radzca Milewski, St. Cegielski, S. Orłowski i J. Thiel. Zarząd Banku stanowił Dr. Kusztelan.

Bank udzielał pożyczek wekslowych Spółkom posiadającym co najmniéj 10% własnego majątku t. j. funduszu rezerwowego i udziałów w akcyach Banku po $4^4/_5$%, posiadającym mniéj akcyi po 5%. Spółki nie posiadające wcale akcyi nie dostawały pożyczek. Osobom prywatnym udzielano kredytu na weksle żyrowane, lub za podkładką papierów wartościowych, po 5, $5^1/_2$ i 6%. Od depozytów płacił Bank po $3^1/_2$ i 4% od drobnych, 10 fenygowych oszczędności po 3%. Spółkom płaci Bank od depozytów **każdego czasu płatnych 4%**. Procent oblicza się od dnia złożenia kapitału aż do odebrania takowego.

Bank reguluje nadto stan hipoteczny
przy zaciąganiu pożyczek na małe i średnie posiadłości,
pośredniczy przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych i landszaftowych,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, krajowe lub zagraniczne,
udziela zaliczki na zastaw hipotek pupilarnych albo papierów wartościowych,
a interesentom swym zajmuje się bezpłatnie kontrolowaniem losujących się papierów publicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zebranie Delegatów Prus Zachodnich
w Chełmnie
w dniu 9 października 1888 roku.

Z uderzeniem niemal godziny 1 zagaił p. Parczewski imieniem komitetu prowincyonalnego, który stanął w komplecie, zebranie delegatów powiatów zachodniopruskich. Po sprawdzeniu mandatów tychże wykazała się nieobecność 3 delegatów. Przewodniczącym zebrania obrano pana Prądzyńskiego ze Skarpy, który do pióra powołał pana Napieralskiego z Peplina.

Przy punkcie następnym porządku dziennego, oborze nowego komitetu prowincyonalnego, wnosi p. Ossowski z Najmowa, aby przez aklamacyą wybrać komitet dotychczasowy. Zebranie godzi się na to, przydając na piątego członka p. Ossowskiego. Składa się więc komitet prowincyonalny z pp.: Parczewskiego, ks. dr. Wolszlegiera, L. Czarlińskiego, Działowskiego i Ossowskiego.

Następnie odczytuje sekretarz komitetu, ksiądz dr. Wolszlegier, sprawozdanie z czynności komitetu w ubiegłém trzechleciu. Sprawozdanie wspomniawszy na wstępie o niepowetowanéj stracie, jaką ze śmiercią ś. p. Ignacego Łyskowskiego komitet, i dalszych ciężkich stratach, jakie Koło polskie poniosło, daje obraz pracy swéj od roku 1885/8. Pod koniec wskazuje rzeczy nie załatwione: sprawę kompromisów, sprawę agitacyi zaniedbanych powiatów, sprawę komitetu centralnego, nad któremi zebranie obecne delegatów obradować i ostatecznie zadecydować winno.

Zebranie podziękowawszy przez powstanie z miejsc komitetowi prowincyonalnemu za gorliwą pracę, przystępuje do zastanawiania się nad wyżéj wyszczególnionemi sprawami, więc najprzód nad sprawą kompromisów. Po dłuższéj dyskusyi przyjęto następujący wniosek: *Przy wyborach do parlamentu przy pierwszym wyborze kompromisów zawierać nie wolno; przy ściślejszych wyborach wolno, ale za porozumieniem się odnośnego komitetu powiatowego z prowincyonalnym. Przy wyborach do sejmu kompromisy nie są wykluczone, jednak i tu konieczne jest porozumienie się z komitetem prowincyonalnym przed wyborami, a przynajmniéj szczegółowe powiadomienie go po dokonanym wyborze.*

W kwestyi agitacyi w zaniedbanych powiatach przyjmuje zebranie następujący wniesek: Celem rozbudzenia ducha w powiatach zagrożonych lub zaniedbanych, ma komitet prowincyonalny prawo, w braku chętnych tamże ludzi do agitacyi, wysłać na swój koszt delegatów, którzy się agitacyą zajmą.

Następuje sprawa komitetu centralnego.

Najpierw zdaje poseł, p. Leon Czarliński sprawę z swych w tym względzie zabiegów. Umocowany przez przeszłe zebranie delegatów, zwracał się do członków przeszłego komitetu prowincyonalnego poznańskiego, ogłosił projekt komitetu w gazetach, wszystko to jednak nie odniosło pożądanego skutku. A jednak — mówi — taka władza naczelna wyborcza jest nam koniecznie potrzebną.

Nad kwestyą tą wywiązała się obszerna dyskusya, z któréj ostatecznie wyłoniły się następujące, przez zebranie przyjęte wnioski:

1) Zebranie delegatów w Chełmnie uważa utworzenie władzy naczelnéj wyborczéj na monarchią pruską za konieczne.

2) Zebranie wybiera celem porozumienia się z prowincyonalnym komitetem poznańskim i wypracowania projektu odnośnego komisyą z trzech członków się składającą, która zobowiązaną jest w przeciągu roku przed zebraniem delegatów zdać sprawę z swéj czynności.

Do komisyi wybrano: pp. E. Donimirskiego, L. Czarlińskiego, ks. dr. Wolszlegiera, a zastępcą p. Czarlińskiego, p. Ap. Działowskiego.

Z zdań przy téj okazyi wypowiedzianych zasługują następujące na szczególną uwagę: Mianowicie: że komitet centralny, albo raczéj dyrekcya centralna wyborcza nie ma powstać ze zlania się poszczególnych komitetów prowincyonalnych, tylko stanąć jako osobna instytucya, mająca być łącznikiem i regulatorem między komitetami prowincyonalnemi, które już istnieją, lub się jeszcze utworzą; następnie, że komitet centralny powinienby nie tylko stać nad komitetami i być dla nich najwyższą instancyą, ale i w obec Koła polskiego to samo zająć stanowisko.

Przeciwnicy komitetu centralnego mieli już dla tego bardzo trudne stanowisko, że nie wystąpiono z ściśle sformułowanym projektem komitetu, obracano się jedynie w ogólnikach, jak to zresztą na razie inaczéj nie było podobna. Rzecz w zasadzie była delegatom w największéj części, a może wszystkim, sympatyczną, zdania rozchodziły się co do praktycznych funkcyi i atrybucyi komitetu. Najwłaściwszą w istocie było, przekazać sprawę ad hoc wybranéj komisyi. Dopiero kiedy taż komisya z projektem wystąpi przed delegatów, dopiero wtedy będzie porozumienie możliwe.

Następnie ustanowiono listę kandydatów na posłów, którą umieścimy razem z odezwą komitetu, jaką zapewne komitet prowincyonalny niebawem ogłosi.

Podług życzenia delegatów odbędzie się przyszłe zebranie delegatów nie w Chełmnie, lecz w Grudziądzu.

(„Pielgrzym.“)

Z walki wyborczéj.

Ruch przedwyborczy wszedł nareszcie w stadyum stawiania kandydatów. Pokaże się teraz, jakiemi drogami sprzymierzeńcy kartelowi w praktyce postępować będą. Dotąd już dostrzegliśmy kilka wielce znaczących objawów. Do nich zaliczyć należy w pierwszéj linii ustąpienie pp. *Minnigerode* i *Rauchhaupta* z wi downi parlamentarnéj. Obaj oświadczyli, że nadal mandatów nie przyjmą. W nich traci stronnictwo krańcowo-konserwatywne dwóch najlepszych niemal wodzów i najzręczniejszych mówców. Drugi zwłaszcza uchodził zwykle za najwięcéj wpływowego przywódzcę frakcyi konserwatywnéj i za jéj pośrednika w stosunkach z księciem kanclerzem. Tém więcéj zatém zadziwia fakt, że właśnie ci dwaj panowie dobrowolnie ustąpili i wszędzie odzywa się pytanie, co ich do kroku tego skłonić mogło? Podobno obaj czują się dotknięci wielce chłodną postawą, jaką rząd zajął od pewnego czasu względem ich stronnictwa. Zmartwiło ich mianowicie to, że rząd przy niejednéj sposobności nie wyjawił im rzeczywistych swych zamiarów, wskutek czego, jak to się stało podczas obrad nad ustawą o ciężarach szkólnych, zabrnęli konserwatyści w wąwóz, z którego jedynie z poświęceniem pierwotnych poglądów swoich wybrnąć zdołali.

Naszém zdaniem nie mają panowie konserwatyści prawa się skarżyć, ponieważ kto sam się nie uważa za samodzielnego i sam godności swéj nie strzeże, ten nie powinien się dziwić, że inni nim pomiatają. Spodziewamy się téż, że panowie ci ulegną wreszcie namowom i prośbom frakcyjnych towarzyszów i postanowienie swoje cofną.

Drugim nie mniéj ważnym objawem walki wyborczéj jest opozycya krańcowych konserwatystów okręgu wyborczego Langensalza przeciwko kandydaturze *wolnokonserwatywnego* posła *Zedlitza* w Neukirch. Dotąd bowiem konserwatyści okręgu tego zawsze kandydaturę pana Zedlitza popierali, nie posiadając dosyć siły do przeprowadzenia własnego kandydata. Powodem do tak niespodziewanéj na razie zmiany usposobień tamtejszych konserwatystów ma być nieprzychylne stanowisko, jakie zajął p. Zedlitz względem wniosków pp. Hammersteina i Kleista z Retzowa. Wypadek ten może w wysokim stopniu powiększyć różnicę istniejącą już pomiędzy skrajno a wolnokonserwatystami, zwłaszcza, że p. Zedlitz, którego kandydatura takiém postępowaniem krańcowych konserwatystów na razie zachwianą została, należy do najwybitniejszych członków swego stronnictwa. Na prędce téż postawiono kandydaturę jego w okręgu „Osthavelland“, gdzie żadne nie grozi jéj niebezpieczeństwo.

Z naszéj strony cieszymy się szczerze, że konserwatyści raz przecie otwarcie zerwali z p. Zedlitzem, który jako najzapaleńszy zwolennik walki kulturnéj i wszelkich ustaw wyjątkowych dał się nam niejednokrotnie we znaki. Zdaje się także, iż konserwatyści postanowili kierować się przy wyborach zasadą „ząb za ząb“, czemu w dzisiejszych warunkach dziwić się nie można.

Książę Bismarck zamierza bowiem jak najwidoczniéj przycisnąć teraz „konserwatystów do ściany.“ Domyślić się tego można z postępowania jego organu „Nordd. Allgem. Ztg.“ Dziennik ten, który każdy opór konserwatystów chłoszcze bez miłosierdzia, ani nie zdziwił się nawet, gdy narodowi liberałowie zawarli w Królewcu przed tygodniem przeciwko konserwatystom sojusz ze zdéklarowanymi „wrogami rzeszy“, z *wolnomyślnymi.*

Gdyby na krok taki odważyli się byli konserwatyści, miotałby na nich organ kanclerski pioruny, podczas gdy dla narodowych liberałów posiada on zawsze tylko słodkie słowa pochwały.

Walka wyborcza przedstawia w skutek tego wielce ciekawy obraz pasowania się dwóch prądów: konserwatywnego i „umiarkowanie liberalnego“, a w rzeczywistości bezwyznaniowo-radykalnego, który jedynie dla dogodzenia własnemu egoizmowi przybiera na razie wstrętną szatę serwilizmu. Zdaje się niestety, że właśnie dla tego prąd ten znalazł uznanie w oczach księcia Bismarcka, który pragnie na razie wznieść go do większości kosztem chrześciańsko-konserwatywnych żywiołów. Jeżeli to się uda i jeżeli wyborcy niemieccy dadzą się ponownie użyć do przeprowadzenia manewru kanclerskiego, to w przyszłéj kadencyi sejmowéj wiele jeszcze walk spodziewać się powinniśmy. Nie taimy téż bynajmniéj obawy naszéj i poświęcamy w skutek tego więcéj, niż kiedykolwiek, walce wyborczéj uwagi.

Sejm galicyjski.

Lwów, 8 października.

Na posiedzenie dzisiejsze przybył J. E. Kaźmirz hr. Grocholski.

Poseł Władysław hr. Wolański postawił wniosek następujący: „Wzywa się rząd, ażeby dyrekcye: kolei Karola Ludwika, lwowsko-czerniowieckiéj i trans-

---

(108)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 234.)

Radziejowski mówił daléj:

— Na waszém miejscu, powróciłbym teraz na Litwę, do Upity, a tam pozyskiwał skłonność szlachty — wrócił zaś tutaj posłem....

Siciński z lekceważeniem ręką skinął.

— A to mi na co? — wtrącił — dużo zachodu a mała pociecha, — co taki jeden poseł znaczy w tłumie?

— Co znaczy poseł? przerwał Radziejowski. Znać po was, żeście przy panu Kazanowskim tyle lat strawili; w dworskich zabiegach wyćwiczyliście się znakomicie, ale o służbie publicznéj pojęcia nie macie.... Co poseł znaczy?... Znaczy więcéj niż Król, bo mu wszystkiego odmówić może, znaczy więcéj niż sejm cały, bo jedném słowem może go zwalić...

— A przecież to się nigdy nie dzieje... zauważył Siciński.

— Nie dzieje się jeszcze, ale może się dziać, to zaś samo przekonanie u tego, który posłem jest, znaczy wiele..., Zrywają się i teraz sejmy za sprawą partyi różnych, ale to samo i jeden sprawić by mógł, zaprotestowawszy....

— Zarąbaliby go inni, zanimby protestacyę wyjąkał.... wtrącił Władysław.

— Zarąbaliby go, — odparł starosta — gdyby głupi był a na oślep szedł, poparcia nie mając. Ponieśliby zaś go na rękach, albo się przelękli, gdyby potęgę jaką po za nim czuli. Ale najlepiéj to wam wyjaśnię, przytaczając exemplum z własnéj experyencyi mojéj, a exemplum to pokaże wam oraz, jako bez niewiast i protekcyi ich obejść się nie można. Wy się chlubicie łaskami p. marszałka, a ja wam powiem, że z niemi nie daleko dojdziecie, jeżeli n. p. ona, Kazanowska, będzie przeciw wam.

Siciński na tę wzmiankę o Halszce znowu spochmurniał, ale Radziejowski, nie zważając na to, mówił daléj:

— Wiesz waćpan, jako posiadałem łaski zmarłéj królowéj Cecylii Renaty. Gdyby nie to, zarąbanoby mię dawno, jak wy powiadacie. A oto nie uczyniono mi nic. Słyszeliście może jako szlachcic pewien w sejmie oskarżył mnie, iżem córkę jego przemocą niewolił.... Sejm cały podniósł okrutną wrzawę i nie zrobili mi nic... zostałem krajczym królowéj i starostwo otrzymałem łomżyńskie. Ksiądz Biskup kujawski Gniewosz pisał list do mnie i rozgłosił go, zarzucając, iż drugą małżonkę moją, a pokrewną mu, Tarnowskę de domo, wdowę po Wiśniowieckim książęciu, zamorzyłem głodem, na co znów cała owa familia można powstała na mnie, krzycząc.... Byliby mnie może zgnietli, ano nie uczynili nic.... ostałem się na miejscu. Ale oto zmarła królowa Cecylia, mogłem zaś mniemać, jako druga małżonka króla Władysława, Marya Gonzaga, nie będzie mi cale przychylną, bom ja tam zrazu przeciw temu związkowi z Francuzką gardłował. — Byłem téż nieco w aprehensyi i przemyśliwałem nad środkami pozyskania sobie łaski nowéj monarchini. Okazyą do tego dał mi sejm, na którym kwestya wojny tureckiéj rozpaliła umysły. Król wojny chciał, poczynił już przygotowania i wojna niemal deklarowaną była; szlachta oburzona na tę samowolę królewską uchwalała jednę konstytucyą po drugiéj przeciw królowi i zamierzonéj wojnie. Poruszoną téż była na tym sejmie sprawa oprawy królowéj, ale szlachta na majestat rozsierdzona, na nic przyzwolić nie chciała. Królowa łamała ręce wyrzekając, iż w prawdziwém ubóstwie a nędzy zostanie. Wtedy ja poszedłem do niéj i rzekłem: — Uczynię wszystko tak, aby oprawa zabezpieczoną była.... Królowa ze zdumieniem a niewiarą popatrzyła na mnie. — Jakżeż to uczynisz, pytała, gdy sejm cały przeciwko mnie? A ja jéj wówczas wydemonstrowałem, jako jest u nas takie prawo, które zwykle przez szlachtę przeciw Królowi i jego woli stósowane jest, a które ja teraz w obronie królowéj przeciw szlachcie obrócę. I uczyniłem tak. Na ostatniéj sesyi sejmowéj rzekłem: albo przyzwolicie oprawę królowéj, albo ja krzyknę veto! i wszystkie wasze konstytucye przeciwwojenne w niwecz pójdą.... Krzyk się zrobił okrutny.... ale krzyk nie zabija, więc ja się jeno śmiałem w duchu, patrząc, jako struchlała szlachta radziła co ma czynić: nie dać bowiem królowéj oprawy, to znaczyło pozwolić na wojnę Królowi, bo ja sejm zerwać byłem gotów. Namysły trwały nie długo: oprawę królowéj dano i sejm doszedł.... a ja do królowéj pobiegłem zwiastować jéj dobrą nowinę, odtąd zaś mam łaskę jéj zapewnioną.... Król się na mnie nieco schmurzył, bo czynił zabiegi, abym sejm ten koniecznie zerwał, wszakże mi jeno o królowę chodziło a to osiągnąwszy i Króla się nie bałem, bom jego małżonkę za sobą miał. — A tak waćpan z tego exemplum widzisz, jaka jest posła potęga, zarazem zaś jako główna rzecz jest, aby za tobą niewieście było słowo i opieka.... Słuchaj waść mego consilium.. jedź ztąd co rychléj, bo już nic więcéj nie wysiedzisz, a wracaj posłem.... Wówczas zaś będziesz patrzał a zręcznie badał, jako masz swoim poselskim głosem kierować....

To mówiąc, pożegnał już pan Radziejowski Sicińskiego, który mocno zamyślony, dziękował mu za rady życzliwe z roztargnieniem a po jego wyjściu, sam zostawszy, jął chodzić po komnacie z pochyloną głową na piersi, snać wszystko co mówione było rozważając. A musiały to być wcale nie ucieszne myśli, bo twarz jego mieniła się jakby pod wpływem silnego wzruszenia. Im dłużéj rozmyślał, tém to wzruszenie było widoczniejszém, snać rozważanie nie mogło rozproszyć troski, która gnębiła duszę, ani myśli, które tłumem cisnęły się do głowy. Coraz szybciéj chodził po komnacie, jakby go owe myśli trapiące gnały, aż nagle przystanął i podniósłszy głowę, roziskrzonym gorączkowo wzrokiem spojrzał przed siebie.

— Ma słuszność... — szepnął — należy mi się ztąd oderwać... cóż bowiem pomoże ten sen na jawie, który trwa lat tyle?... Przeminie młodość cała, wszystkie plany i nadzieje obrócą się w niwecz... wszystko przepadnie, o czém jeno marzyłem... przez nią! przez tę kobietę!...

Stalowe błyski, jak ostrze miecza, którymby kto igrał przy ognia płomieniach, strzeliły mu z oczu; zaciśnięte pięście przyłożył do czoła i znów zaczął biegać po komnacie jak szalony.

Jak rój pszczół z zamkniętego ula nagle wypuszczony, rozlatuje się z szumem i brzękiem w powietrzu, tak z głowy Sicińskiego w tym momencie samotności, gdy się przed nikim krępować nie potrzebował, rozpierzchały się bezładne myśli, wirując w około niego jak zmory. Czuł, że nadeszła chwila postanowienia o całéj przyszłości, a teraźniejszość niby obręcz żelazna opasywała go dokoła, krępując wolę. I stawała mu znów przed oczami cała przeszłość przebyta, wszystkie poniesione ofiary, wszystkie walki z sumieniem zwycięzkie, wszystkie usiłowania, aby się wydźwignąć. Dawniéj był znacznie silniejszym. W samych początkach umiał przecie, pomimo głosu serca, które się wzdrygało, obrócić sprawę Wodźbuna na własną korzyść; jéj ostatecznie zawdzięczał, że osiągnął to, czego wówczas pragnął: poparcie książęcia Radziwiłła i stanowisko na Kazanowskiego dworze. Następnie umiał Radziwiłłowi służyć, donosząc mu to, co się jeno w stolicy w sprawach dyssydenckich działo i potrafił zarazem zaskarbić sobie Kazanowskiego łaski; potrafił w intrygach na królewskim dworze okazać się zręcznym, zimnym i rozważnym. Ale dotychczas był to jeno nagromadzony materyał, z którego obecnie należało korzystać i właśnie teraz brakowało mu siły.... Jakaś potęga nieprzemożona trzymała go na miejscu, gdzie już nic dla siebie uzyskać nie mógł, lecz owszem wiele, jeśli nie wszystko, stracić. Los sam wskazywał mu drogę. Nie tylko Radziejowski radził mu, aby wracał na Litwę, to samo od lat już kilku powtarzał mu rodzic w listach, które coraz bardziéj stawały się naglące.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wersalnéj, spowodował do zmiany rozkładu jazdy w sposób odpowiedni potrzebom południowo-wschodniéj części kraju, a w szczególności okolicy przez koléj stanisławowsko-husiatyńską przeciętéj."

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Z porządku dziennego, zgodnie z przedstawionemi przez posła Romera sprawozdaniami wydziału krajowego udzieliła Izba koncesyi na pobór opłat mytniczych przez lat 5 radom powiatowym.

Poseł Henzel przedłożył sprawozdanie komisyi dospodarstwa krajowego w sprawie petycyi zarządu Towarzystw Kółek rólniczych o przyznanie zasiłku z funduszów krajowych w kwocie 4000 złr.

Zarząd Towarzystwa Kółek rólniczych przedłożył petycyą o udzielenie subwencyi na rok 1889 w kwocie 4000 złr., któréj zamierza użyć: Na lustracye gospodarstw włościańskich, oraz pouczające wykłady i demonstracye. Na dalszą pomoc przy kupnie nasion, machin i narzędzi rólniczych dla Kółek niezamożnych. Na ulgi włościanom przy zakupnie szczepów drzew owocowych, daléj, na rozpowszechnienie dziełek o gospodarstwie włościańskiém. Komisya przedkładając sejmowi swe wnioski, nie przytacza szczegółowo wszystkich czynności w tym roku przez zarząd Kółek przeprowadzonych, a objętych dołączoném sprawozdaniem, gdyż znane są one Izbie w streszczeniu z rozesłanéj drukowanéj petycyi głównego zarządu Kółek rólniczych — musi tu jednak podnieść z naciskiem, że działalność Towarzystwa rozciągnięta jest na cały kraj bez wyjątku, że zainteresowanie się sprawami Kółek jest coraz żywsze, w końcu, że lustracye gospodarstw włościańskich, przeprowadzone w większéj liczbie, również jak nauka gospodarstwa, odbywająca się praktycznie w miejscu lustracyi, okazała się nader skuteczną, przysparzając krajowi korzyści podnoszeniem się gospodarstw włościańskich. Na poparcie, jak w kraju oceniają działalność dotychczasową zarządu Kółek, komisya przytacza ustęp z odezwy komitetu Towarzystwa Gospodarskiego krakowskiego, zachęcający publiczność do opiekowania się Kółkami: „Rozwój istniejących już w kraju naszym i kierowanych znakomicie przez zarząd centralny Kółek rólniczych, przedstawia po kilku latach istnienia swego tak korzystne pod każdym względem wyniki, iż wszelkie wątpliwości co do pożytku i żywotności tych Kółek ustąpić winny." Komisya podzielając w zupełności to zapatrywanie, nie może w zupełności zgodzić się na zamierzony sposób użycia subwencyi a mianowicie uważa za zbyteczne rozdrabianie subwencyi za chybiające celu. Zdaniem komisyi, ulgi mające się czynić włościanom przy zakupnie szczepów drzew owocowych i koszta rozpowszechnienia dziełek gospodarskich, powinny być pokrywane z funduszów Kółek, zwłaszcza, że jak to sprawozdania głównego zarządu uwidoczniają, tak szczepy jak i książki otrzymują Kółka w darze w znacznéj ilości, użycie więc zasiłków z funduszu krajowego na ten cel, nie świadczyłoby o żywotności Kółek. Natomiast zgadza się Komisya na użycie w pewnéj części subwencyi krajowéj dla udzielania opustów przy zakupnie narzędzi rolniczych, nasion i roślin niezamożnym członkom. Daléj przywięzuje wielką wagę do lustracyi gospodarstw włościańskich, oraz nauki gospodarstwa i demonstracyi. Koszta tych zwiększają się z każdym rokiem przy wzrastającéj liczbie Kółek, znaczniejsza więc pomoc z funduszów krajowych jest tu wskazaną tém więcéj, ile że subwencya państwowa na ten cel zmniejszyła się w ostatnich latach. Komisya uważa subwencyą, jaka w zeszłym roku przyznana była, za niedostateczną, a podnosząc z uznaniem wytrwałą pracę i pożyteczną działalność głównego zarządu jak i delegatów Kółek, oświadcza się za podwyższeniem subwencyi i wnosi: Towarzystwo Kółek rólniczych wyznacza sejm na rok 1889, subwencyą z funduszów krajowych w kwocie 3000 złr. do dyspozycyi zarządu głównego.

Po kilku drobnych uwagach przyjęła Izba powyższy wniosek komisyi.

Następne posiedzenie jutro.

Lwów, 9 października.

Na posiedzenie dzisiejsze przybył minister Dunajewski i ksiądz Biskup Dunajewski.

Poseł Władysław hr. Wolański motywował wniosek swój, złożony wczoraj do laski marszałkowskiéj, o niedogodnościach teraźniejszego rozkładu jazdy na kolejach galicyjskich. — Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnéj.

Z kolei porządku dziennego p. Chrzanowski referował preliminarz funduszów indemnizacyjnych, wnosząc przytém rezolucyą do rządu, podobnie jak roku zeszłego, aby wszelkie zapasy kasowe funduszów indemnizacyjnych były lokowane i fruktyfikowane w bankach lub kasach rządowych.

Namiestnik Zaleski oświadczył, że rezolucyi téj postawionéj r. z. stało się w zasadzie zadość, albowiem minister skarbu reskryptem z dnia 5 b. m. zarządził, aby owe zapasy kasowe, z zastrzeżeniem zwrotności zaliczek rządowych, były obliczane jako pozostałości i lokowane w jednym z tutejszych banków, dającym pewność wypłaty na każde zawołanie. Postanowienie to wejdzie prawdopodobnie w życie z Nowym Rokiem.

W obec tego oświadczenia sprawozdawca cofnął wspomnianą rezolucyą.

Uchwalono bez dyskusyi dla funduszu indemnizacyjnego: 1) Galicyi wschodniéj wydatki: 3,615,318, dochody 3,615,969; 2) Galicyi zachodniéj wydatki 2,067,594, dochody 2,067,957; 3) W. Księstwa Krakowskiego: wydatki 182,783, dochody 182,858 złr. — Dla pierwszych dwóch funduszów uchwalono dodatek w wysokości 27, a dla W. Ks. Krakowskiego 16 procent.

Na wniosek komisyi budżetowéj uchwalono dla pogorzelców Sołotwiny 600, Bobrownik 200, a Glinian 400 złr.

Następne posiedzenie jutro.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 9 października.

(Pobyt cesarza Wilhelma a sprawa bułgarska. — Polowanie w Styryi. — Arcyksiążę Rudolf. — Arcyksiężna Stefania.)

(ooo) „Korespondencya budapeszteńska", organ półurzędowy, jak tutejsza „Polit. Corresp.", oświadcza „na mocy informacyi z kompetentnego źródła", a zatém od p. Tiszy, że podczas pobytu cesarza niemieckiego w Austryi *sprawa bułgarska nie stanowiła wcale przedmiotu układów*. Jeżeli więc w niektórych tutejszych rusofilskich kołach twierdzą, że cesarz niemiecki dla tego tak odznaczył węgierskich mężów stanu, aby ich skłonić do ustępstw w kwestyi bułgarskiéj, to wobec powyższego, urzędowego oświadczenia wersya ta nie da się utrzymać.

Prasa rosyjska w czasie zjazdu w Peterhofie udawała, że cesarz Wilhelm przybył do Rosyi, aby złożyć hołd carowi i ofiarować mu w prezencie Bułgaryą. Gdy po zjeździe mijały tygodnie a znienawidzony „Koburg" nie ruszał z tronu bułgarskiego, prasa rosyjska zaczęła zapewniać, że cesarz Wilhelm podjął się zapośredniczenia w Wiedniu i że właściwie po to tylko jedzie do stolicy rakuzkiéj. Pomimo oświadczeń organów tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, że w czasie pobytu cesarza niemieckiego w Wiedniu nie będą się toczyły żadne układy o kwestyi bułgarskiéj, prasa rosyjska z wytrwałością mużyka, który wbiwszy sobie coś w głowę, staje się nieprzystępnym dla wszystkich wyjaśnień i argumentów, powtarzała swoje. Jeszcze wczorajsze warszawskie dzienniki zmuszone są z osławionéj z kłamstw „Ajencyi Północnéj" powtarzać depeszę téj treści: „Podobno cesarzowi Wilhelmowi udało się rozwiać podejrzenia dworu austryackiego co do polityki „ruskiéj", w skutek czego budzi się nadzieja pojednania Austryi z Rosyą, zwłaszcza w zakresie *sprawy bułgarskiéj*."

Podobnym plotkom oświadczenie korespondencyi budapeszteńskiéj powinno położyć koniec. Jednakże prasa „ruska" i nadal będzie wmawiała w swych naiwnych czytelników, że cesarz Wilhelm bawił w Wiedniu tylko jako jenerał-adjutant lub wysłannik nadzwyczajny samodziercy wszech Rosyi; aby zaś nie nudzić zanadto swéj publiki, za kilka dni dzienniki moskiewskie zapewne zaczną dowodzić, że cesarz niemiecki właściwie *w Rzymie* rozwiązał kwestyą bułgarską po ukazie cara. Zaiste, tylko z politowaniem patrzeć można na podobne zachowanie się prasy „najpotężniejszego narodu," aby użyć słów Biskupa Strossmayera z podrobionego czy autentycznego listu!

Pomimo niepogody *dwaj cesarzowie* i król saski polują w Styryi. Zamieszkali tam w małym pałacyku cesarskim nad rzeczką Muerz. Większą część parteru zajmuje sala jadalna, obok w dwóch pokoikach mieszka wielki książę toskański, na pierwszém piętrze obok wspólnego salonu cesarz Wilhelm ma dwa pokoje o 3 oknach, cesarz Franciszek Józef i król saski po jednym pokoju.

Arcyksiążę następca tronu *Rudolf* wczoraj rano przybył do Goergeny Sz. Icare, gdzie na dworcu oczekiwało go grono magnatów i żupanowie ościennych komitatów. Wkrótce potém przybył książę Walii z Rumunii. Około godziny 11 po śniadaniu liczne towarzystwo — także arcyksiążęta Otto i Frydcryk biorą udział w tych polowaniach siedmiogrodzkich — wyjechało na łowy. Jednakże pierwszego dnia mądre niedźwiedzie pozostały w „mateczniku" i łowcy powrócili po południu do Goergenyi bez żadnych zdobyczy. Za to wieczorem miał się odbyć festyn ludowy, na który wezwano tancerki, t. j. wieśniaczki węgierskie, saskie i rumuńskie.

Tymczasem arcyksiężna *Stefania*, jak młoda wdowa, bo prawie zawsze samotna, zwiedziła wczoraj nowy, paradny, niesłychanie wykwintny pałac teatru cesarskiego, w którym w przyszłą niedzielę rozpoczną się przedstawienia prologiem *Weilena*, dramatem Grillparcera i obozem Wallensteina Schillera.

Wczoraj umarł w Pradze członek rady państwa dr. *Pickert*, jeden z najzaciętszych agitatorów panteutońskich.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z podróży cara do Chełmu, podaje warszawski korespondent „Dzien. Pozn." kilka charakterystycznych szczegółów:

Charakterystycznem jest — pisze korespondent — że gdy car przejeżdżał przez Chełm, gdzie urzędowe uroczystości złożyć miały świadectwo czysto rosyjskiego i prawosławnego ustroju „szczęśliwie nawróconych" Unitów, tłum włościan złożył monarsze paręset petycyi, proszących o pozwolenie wyznawania tej wiary, którą wyznawali ich ojcowie i w któréj oni sami się urodzili, a którą odebrano im gwałtem. Fakt ten wypadkowi zawdzięczał swą możliwość. Chłopi stali wzdłuż plantu, i kozacy nie spędzali ich ztamtąd, boć przecie było bardzo pożądanem, że lud carowi robi owacyą. Aliści gdy pociąg carski się zbliżał, chłopi podobywali z zanadrza prośby i popuściwszy je w górę zaczęli wymachiwać niemi w powietrzu. Chciano wtedy chłopów odpędzić, ale w oknie wagonu stał właśnie car i widząc co się dzieje, polecił odebrać od włościan podania. — Epilog téj sprawy może być smutny, bo oto gdy rodzina carska podążyła na Kaukaz, z Peterburga nadszedł do Warszawy rozkaz wytoczenia energicznego śledztwa w przedmiocie „występnéj agitacyi" i w myśl tego rozkazu sam prokurator izby sądowéj warszawskiéj, pan Turau, w tych dniach do Chełma podążył. Znowu więc może zaczną się prześladowania tych, którzy ośmielili się prosić o wolność sumienia...

NIEMCY.

* Berlin, 10 października. Podróży cesarza Wilhelma towarzyszą bezustannie pogłoski o zamierzonych jakoby zamachach na jego życie, w skutek czego zarządzono odpowiednie środki ostrożności. Już w Stuttgardzie dowiedziano się że kilku znanych anarchistów opuściło nagle terytoryum szwajcarskie i udało się do Niemiec. Jednego z nich, *Troppmanna*, aresztowano rzeczywiście we Willingen. Program podróży cesarza znacznie przeto zmieniono, a nawet w Wiedniu zarządzono w porozumieniu z otoczeniem cesarza, wszelkie możliwe środki ostrożności. Dzisiaj donoszą z Włoch, że i tam na wieść o przybyciu cesarza pojawił się ożywiony ruch w kołach anarchistów, w skutek czego policya wiele osób, mianowicie w południowych Włoszech, aresztowała.

— *W gdańskiéj fabryce broni* rozpuszczono ponownie znaczną ilość robotników dla braku roboty. Położenie biedaków jest w obec trudności zarobku i zbliżającéj się zimy bardzo przykre.

— *„Kto wrogiem księcia Bismarcka, ten jest naszym wrogiem,"* oto nowe hasło narodowych liberałów, dane przez posła ich *Friedberga* na zebraniu wyborczém w Bochum.

— *Wicemarszałkiem dworu* cesarza Wilhelma mianowany został hr. Maksymilian Pueckler, były rotmistrz pułku „Garde du corps."

— *Przed tygodniem* miał poseł wolnokonserwatywny, hr. *Douglas*, na pewném zebraniu przedwyborczém mowę, w któréj przedstawił cesarza Wilhelma jako zwolennika zasad wolno-konserwatywnych. To wmięszanie osoby cesarza w wir walki wyborczéj wywołało słuszne oburzenie w znacznéj części prasy niemieckiéj, a mianowicie w organach konserwatywnych. W tych dniach wystąpił przeciwko twierdzeniom posła Douglasa pastor Stoecker na publiczném zebraniu, podczas gdy „Kreuz Ztg." zwraca na to uwagę, że usposobienie młodego monarchy było i jest na wskroś religijném i konserwatywném. Przy téj sposobności przypomina, że gdy w końcu roku zeszłego podniosły pisma wolno-konserwotywne i liberalne w skutek głośnego wówczas zebrania u hrabiego Waldersee wrzawę i żaliły się głośno, że ówczesny książę Wilhelm a dzisiejszy cesarz popiera dążności pastora Stoeckera i misyi protestanckiéj, młody książę uczuł się tém tak dotkniętym, że nawet książę Bismarck uważał za konieczne oświadczyć mu przez usta syna swego, iż z wrzawą tą nie ma nic wspólnego.

— *„Berliner Boersenztg."* donosi, że znany poseł wolno-konserwatywny hrabia Douglas udał się w tych dniach do Włoch do cesarza Wilhelma.

— *Prof. Geffken* znajduje się rzeczywiście w więzieniu śledczém w Moabicie. Przywieziono go z Hamburga pod strażą trzech urzędników policyjnych, ubranych po cywilnemu. Nowy artykuł z pod pióra oskarżonego zapowiedziała angielska „Universal Rewiew;" czy atoli artykuł ten stać będzie w związku z publikacyą pamiętników, nie wiadomo.

— *Hr. Herbert Bismarck* podążył wczoraj w południe osobnym pociągiem do Mürzsteg, gdzie spotkał się z cesarzem Wilhelmem.

— *„Corresp. de l'Est"* donosi, że w Berlinie odbędzie się wkrótce zjazd monarchów, w którym wezmą udział: cesarz austryacki, car i król włoski. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

ROSYA.

* „Pietersb. Wied." z powodu ogłoszenia w „Köln. Ztg." rzekomego listu Biskupa Strossmayera do Papieża Leona XIII piszą pomiędzy innemi:

Dokument nie przedstawia zbytniego interesu, a treść jego nie zawiera nic nowego. Strossmayer wypowiada w nim niepodobne do urzeczywistnienia mrzonki rzymsko-katolickiego kapłana-idealisty, dążącego do „przywrócenia na łono Kościoła katolickiego potężnego narodu ruskiego" i przypuszczającego, iż tylko po tém uda się przeciągnąć na katolicyzm cały wschód słowiański: Serbów, Bułgarów itd. Dokument ważniejszy jest z tego względu, iż jeszcze raz dowodzi, o ile nieuzasadnione były zarzuty, czynione Strossmayerowi, dzięki jedynie jego narodowo-słowiańskim przekonaniom. W obec tego prasa węgierska starać się będzie niewątpliwie zaprzeczyć autentyczności dokumentu, z obawy, iż nie da się już daléj zachwiać pozycyi Biskupa, jako nielojalnego „schizmatyka." Tymczasem na téj drodze Węgrzy starali się usunąć nienawistnego im patryotę-polityka, zagrażającego ich pomysłom panwęgierskim.

WŁOCHY.

* *Z programu* pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie podają gazety katolickie następujące szczegóły: Jutro (w czwartek) wieczorem złoży Kardynał *Rampolla* pruskiemu posłowi Schloezerowi wizytę. W piątek wywieszą wszystkie poselstwa przy Watykanie chorągwie. Rano odbędzie się w ambasadzie pruskiéj śniadanie, w którém weźmie udział cesarz Wilhelm wraz z otoczeniem swojém, oraz Kardynałowie *Rampolla*, *Agliardi*, *Mocenni* i *Machi*. Następnie uda się cesarz w czterokonnym powozie wraz z otoczeniem swojém i posłem Schloezerem do Watykanu. Przy wjeździe u wschodów powita cesarza mistrz ceremonii i gwardya szlachecka pod dowództwem hr. Pecci, bratanka Ojca św. Po złożeniu wizyty Ojcu św., odwiedzi cesarz Kardynała Rampolla, a następnie obejrzy słynne galerye watykańskie oraz inne zabytki sztuki.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 11 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał Biskupowi warmińskiemu ks. dr. Thielowi we Fromborku order orła czerwonego drugiéj klasy.

---

* ***Piszą nam z Sremu***, że jeżeli delegaci i uczestnicy walnego sejmiku Spółek, który się odbędzie w Śremie w dniu 16 i 17 b. m. nie zapowiedzą swego przybycia do dnia 14 b. m., natenczas miejscowy komitet nie będzie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za umieszczenie i przynależne przyjęcie gości.

* ***Kolonizacya.*** Z Lubawy donoszą, że gospodarstwo Andrzeja Kozłowskiego w W. Bałówkach i młyn wraz z gospodarstwem Teodora Labiszewskiego w Skarlinie, nabyła komisya kolonizacyjna i odprzedała już dwom niemieckim kolonistom.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś po raz drugi komedya Z. Przybylskiego „Ptaki niebieskie".

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Halévy, H. Cremieux i P. Decourcelle, przekładu Z. Sarneckiego „Ojciec Konstanty".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Dziś wieczorem** przybędzie do Poznania minister spraw wewnętrznych Herfurth i zabawi tu kilka dni. Niezawodnie sprawa zaprowadzenia reformy administracyjnéj i wyborcza stoi z przyjazdem jego w związku.

* **Piękność poznańska.** Między 19stu najpiękniejszemi, które sędziowie piękności na wystawie kobiet w Spaa z liczby 300 kilkudziesięciu do ostatecznego współubiegania się wybrał, jest téż i jakaś Polka z Poznania. Nazwisko jéj podaje gazeta magdeburska: „Fräulein Browiswona Rajinska". Konia z rzędem, kto to odcyfruje. Zresztą w Poznaniu jest wielu żydów z polskiemi nazwiskami. Piękność poznańska jest sobie zresztą, jak na pannę, już dojrzałą; sama bowiem przyznała się przed komisyą do lat 26.

* **W kuźni** A. Spillera odbył się dnia 6 b. m. egzamin trzech kowali w angielskiém podkuwaniu koni. Wszyscy złożyli ten egzamin.

* **Od poniedziałku** nie będzie już się zatrzymywał żaden pociąg w Dębinie.

* **Szanownym** członkom Towarzystwa Krawców w Poznaniu donosimy niniejszém uprzejmie, iż biblioteka nasza z dniem 1 listopada r. b. do użytku zostanie otwartą. Członkowie chcący z niéj skorzystać, zgłaszać się mogą co niedzielę w godzinach popołudniowych od 1 do 3 u p. K. Chojnackiego Długa ul. nr. 11 parter w podwórzu.

Zarazem zwracamy uwagę szanownym pracodawcom jako i pracobiorcom, iż kasyer naszego Towzrzystwa p. W. Kosmowski Zamkowa ul. nr. 5 jak dotąd tak i nadal pośredniczy bezpłatnie w wskazywaniu pracy i odwrotnie; upraszamy zatém wszystkich potrzebujących pracy o niezwłoczne się zgłoszenie.

Zarząd Tow. Krawców w Poznaniu.

* **Mosina.** Jarmark wyznaczony na dzień 30 b. m. przełożony został na dzień następny dnia 31 b. m., a to ze względu na wybory.

* **Grodzisk.** W Ruchocicach pod Grodziskiem zaledwie pochowano szczątki niedojedzonego przez trzodę chlewną dziecięcia, a już nowe nieszczęście nawiedziło tęż samą miejscowość. Kilka dziewczyn powróciło pod wieczór od zbioru cukrowych buraków do mieszkania, które wspólnie zamieszkiwały, a że były bardzo przemoczone i zziębnięte, chcąc się ogrzać i rzeczy na dzień następny wysuszyć, wzięły potajemnie bez wiedzy rządzcy miejscowego gospodarczego znaczną ilość węgli kamiennych i rozpaliły ogień na kominie, poczém znużone pracą dzienną, udały się na spoczynek. Jakie okropne przerażenie ogarnęło mieszkańców wioski, gdy się dziś rano dowiedzieli, iż z wspomnianych dziewczyn cztery, wczoraj pełne wdzięku i życia, w przeciągu kilku godzin padły ofiarą śmierci, a dwie w najokropniejszych mękach walczą o życie. Niechaj ten nader smutny wypadek będzie dla wielu lekceważących wymowną przestrogą, z jaką ostrożnością obchodzić się trzeba z paliwem węgla, ażeby ujść zaczadzenia.

* **Jarocin.** Wieś Mały Łubin z folwarkiem Suchą i małolubińskim rewirem leśnym zostały odłączone od Dembna i uznane jako osobny obwód dominialny.

* **Czarnków.** Położone w powiecie czarnkowskim dobra rycerskie Staykowo, obejmujące 946 hektarów areału, nabył na subhaście szczeciński bank narodowo-hipoteczny i kredytowy za cenę 25,000 **marek**.

* **Z Inowrocławia** donoszą, że tam zapadło znowu przeszło 20 osób na trichinozę. Roku zeszłego mniéj więcéj o tym samym czasie, zachorowało tamże z tego powodu również wiele osób.

* **Berlin.** Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie urządza w niedzielę dnia 14 b. m. w lokalu „Louisenstädtisches Concert-Haus" przy Alte Jacobstr. 37, przedstawienie amatorskie na którém odegraném będzie „Wicek i Wacek". Początek o godzinie 7½. Po przedstawieniu zabawa z tańcem, na które rodaków w Berlinie i okolicy zamieszkałych uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 12go października św. Maksymiliana B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 20. Zachód o godzinie 5 minut 12.

Ostatnie telegramy.

Nowy Jork, 11 października. Na kolei żelaznéj w dolinie rzeki Lehigh w Pensylwanii zderzyły się wczoraj dwa pociągi, wiozące uczestników na katolicką uroczystość. Kilka wagonów jest zdruzgotanych; liczbę zabitych osób podają na 40.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 października

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Bobowski z Koryt, Markowski z Dyszanowa, Dalmanowski z Wałdowa, Grafstein z Królestwa Polskiego, pani Pogorzélska z Warszawy, pani Sliwińska z familią z Paradyża, Rosenthal z Wrocławia.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno**, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	10	11
Pszenica staléj.		
na listopad-grudzień	188 —	188 50
na grudzień	189 25	189 50
Żyto staléj.		
na październik-listopad	159 50	160 75
na listopad-grudzień	159 75	161 25
na grudzień	160 75	162 —
Oléj rzep. spok.		
na październik	57 80	57 80
na kwiecień-maj.	56 20	56 30
Okowita staléj.		
eksportowa	32 90	32 80
październik-listopad	32 10	32 60
na listopad-grudzień	32 50	33 —
na kwiecień-maj.	34 60	35 10
spożywcza	52 40	53 —
na październik-listopad	51 30	51 60
na listopad-grudzień	51 40	52 —
na kwiecień maj.	54 10	54 60
Owies		
na październik	140 50	142 50
Wyp.-żyta wsp.	300	5150
Wyp.-okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	70,—	40,—
„ „ „ spożywcza.	20,—	—,—

Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	107 60	107 70
Consol. 3½%	104 80	104 80
Poznańskie 4% listy zastawne	102 20	102 20
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 50	101 30
Poznańskie listy rentowe	104 80	104 90
Austryackie banknoty	167 00	167 95
Austryacka renta srebrna	68 75	68 75
Rosyjskie banknoty	216 —	218 85
Rosyjskie consol. 1871	97 60	98 —
Rosyjskie listy zastawne	89 90	90 10
Polskie 5% listy zastawne	61 80	62 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 50	53 20
Węgierskie 4% renta złote	83 30	83 75
Austryackie kredytowe akcye	160 75	162 60
Austryackie francuskie koleje	105 10	106 25
Lombardy	45 25	45 90
Usposobieni° bardzo stałe.		

Szczecin, 11 października 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica stale.		
na listopad-grudzień	193 50	189 —
na kwiecień-maj	197 —	199 —
Żyto stale.		
na listopad-grudzień	156 —	156 50
na kwiecień-maj	160 —	161 —
Olej rzep. spok.		
na październik	56 50	56 50
na kwiecień-maj	55 50	55 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	52 20	52 40
„ eksportowa.	32 40	33 80
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 —	32 60
Petroleum		
w miejscu.	13 —	13 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 9 października 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	763	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	11
Aberdeen . . .	764	Z.	1	pochmurno	8
Chrystiansund .	762	W.Płd.W.	1	pochmurno	4
Kopenhaga. . .	755	Płn.Płn.W.	3	deszcz	7
Sztokholm . . .	759	Płn.Płn.W.	4	zachm.	6
Haparanda . . .	764	Płn.	2	bez chmur	—5
Petersburg . . .	761	W.Płd.W.	4	mgła	3
Moskwa	764	Płd.	1	pochmurno	6
Kork, Queenst.	766	Z.	3	zachm.	11
Brest	767	spokojnie.		bez chmur	7
Helder	758	Płn.	3	zachm.	10
Sylt	756	Płn.Płn.W.	3	zachm.	8
Hamburg . [1]	754	Płn.	3	mgła	7
Swineminde . .	755	Płd.	4	zachm.	7
Neufahrwasser [2]	756	Płd.Płd.W.	1	bez chmur	7
Kłajpeda. . . .	756	Płd.Płd.Z.	3	pół zachm.	11
Paryż	762	Płn.Z.	3	zachm.	8
Monaster. . . .	756	Z.Płd.Z.	2	deszcz	5
Karlsruhe . . [3]	758	Płd.Z.	3	deszcz	3
Wiesbaden. . [4]	757	Płn.Z.	1	zachm.	6
Monachium . .	759	Z.	5	deszcz	4
Kamienica . . [5]	758	Płd.	5	pochmurno	3
Berlin . . . [6]	755	Płd.	2	zachm.	6
Wiedeń	759	spokojnie		zachm.	5
Wrocław. . . .	757	Płd.	4	deszcz	6
Isle d'Aix . . .	766	W.	3	pochmurno	6
Nizza.	757	W.	3	bez chmur	9
Tryest . . . . [7]	760	Płn.Z.	2	deszcz	11

[1]) Nocą deszcz. [2]) Mgła. [3]) Nocą śnieg. [4]) Wczoraj przeciągły deszcz. [5]) Rosa. [6]) Wczoraj silny deszcz. [7]) Nocą burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Depresya poniżéj 755 mm., idąca z PłdW., leży ponad wschodnią częścią krain nadbałtyckich, wywoławszy wieczorem przy niemieckiem wybrzeżu nadbałtyckiem wielokrotnie burzliwe wiatry z PłnW. Ponad Europą centralną jest powietrze chłodne, pomroczne i dżdżyste. W Hanowerze spadło 22, w Wiesbadenie i Magdeburgu 25, w Kassel 27, w Berlinie 30 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
10. Pop. 2	751,8	Płd.Z. sil.	pół pogod.	+10,3
10. Wie. 9	753,0	Płd. lekki	pogodne	+ 4,8
11. Ran. 7	752,5	Płd.Z. um.	zachm.	+ 5,9

Dnia 10 października maximum ciepła + 11°0 Cel.
" " minimum ciepła + 3°5 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Pochmurno, słońce, częstokroć pomroczno, słabe lub umiarkowane i ożywione wiatry, (przeważnie z Z. do PłnZ.) w południe dosyć ciepło, potem chłodno, w nocy dotkliwie zimno przy mgle i skłonności do tworzenia śronu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kolei żelaznéj arcyksięcia Rudolfa złote pryorytety. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 11 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zachm.

Zyto: bez handlu.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-t 50,40 pł., 70-ta 30,70 płc., październik 50-ta 50,4 płac., 70-ta 30,70 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 50.40 mk. 70-ta 30,70 mk.

Poznań, 11 października. Ceny mąki. Pszenna 28.—, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 10 października 1888.

Żyto (za 100 funt.) cicho, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na październik 157,— ofiar., październik-listopad 157,— ofiar., listopad-grudzień 157,— płc., grudzień płc. 159.—, kwiecień-maj 163,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 132,0 ofiar., październik-listopad 132 ofiar., listopad-grudzień 130,— płc.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. październik 58,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57,— żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na październik (50-ta) 50.80 żąd., (70-ta) 31,50 żąd., październik-listopad 50,80 żąd., (70-ta) 31,50 żąd., listopad-grudzień 50,80 żąd., kwiecień-maj 53,00 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 11 października żyto 157.— mrk., pszenica — mrk., owies 132 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 58 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na d. 10 października: (50-ta) 51,40 mrk. (70-ta) 31,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 10 października 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż M.	F.
Pszenica biała	18	40	18	20	17	90	17	50	17	20	16	70
" żółta	18	30	18	10	16	80	17	40	17	10	16	70
Żyto	15	90	15	70	15	50	15	20	15	00	14	80
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	40	13	20	13	10	13	00	12	90	12	80
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg.	25	10	24	00	23	00
Rzepik zimowy " "		24	70	23	90	22	90

Bydgoszcz, 10 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 177—180 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 165 do do 175 mrk.

Zyto: piękne suche 145—147 mrk., nowe w wilgotnym i pośledniem towarze niżéj notowania.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk, do browarów 125—135 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160, na parz. 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 52,50 m., 70-ta 32,50 m.

Berlin, 10 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — **Pszenica**, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 173—200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 187,50—187,00, na listopad-grudzień płc. 188,00—188,25—187,50, na grudzień pł. 189.50—189.75—187,50, kwiecień-maj pł. 206,75—207,00—205,50. Wypow. 250 ton. Cena wypowiedziano 187.— mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1 5—162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płacono 158,50—159,50, na listopad-grudzień płacono 159,00—159,75, na grudzień płac. 160,00—160,75. żąd. —, na kwiecień-maj płacono 164,75—165,50. Wypowiedz. 300 ton. Cena 159.—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący 140,50 do 141,00—140,50. na październik-listopad pł. 132,75 do 133,00, na listopad-grudzień płacono 132,75 do 133,00. na grudzień płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 138,00—138,50—138,25. Wypowiedz. —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 142—153 według jakości. na miesiąc bieżący płac. 141,00, na październik-listopad 138,— m., listopad-grudzień 138,— m., na kwiecień-maj 133,0 mk. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 57,8 m., w miejscu z beczką —, miesiąc bieżący płc. 58,0—57,8, październik-listopad pł. 57,3, na listostopad-grudzień pł. 56,8—56,9—56,6, kwiecień-maj płc. 56,—. Wypowiedz. 200 cent. Cena wypowiedziana 57,9.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 m. podat. konsumc. w miejscu 52,5 do 52,4, na październik i październik-listopad płac. 51,4—51,3, na listopad-grudzień płacono 51,4 51,7—51,5, kwiecień-maj pł. 54—53,9—54,3—54 Wypowiedziano 20,000 litr. Cena 51,40 mrk. Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat konsum w miejscu pł. 32,8—52,9, na październik i październik-listopad płac. 52—32,2—32,1, na listopad-grudzień płac. 32,3—32,7—32,8. na kwiecie-maj pł 34,6—34,4—34,9. Wypowiedziano 70,000 litr Cena 32.20 m.

Szczecin, 10 października.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 180.0—185,0 płacono. październik 188,5 ofiar., październik-listopad 187—188,5 płacono, na listopad-grudzień 187—188,5 pł., kwiecień-maj 197—198 pł maj-czerwiec 199,5 żąd. i płac.

Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 154—159,00 płacono, na październik 156 płacono, na październik-listopad 156,— płacono, na listopad-grudzień 155,0—156 płac., na kwiecień-maj 160 5—160 płc., maj-czerwiec 161,5 płc.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57,00 żąd., październik 56 żąd., kwiecień-maj 55,5 żąd.

Okowita słabéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,2 płc. 70-ta 32,5 płac., październik-listopad 50-ta — płc., 70-ta 31.7 płac., listopad-grudzień 70-ta 31 ofiar., kwiecień-maj 70-ta 34,4 płacono.

Hamburg, 10 października. **Okowita** b. in. październik 21¾ żąd., listopad-grudzień 22¼ żąd. grudzień-styczeń 22¾ żąd., kwiecień-maj 23 żąd. — **Kawa** good average Santos za październik 73—, za grudzień 73¼, za marzec 73 za maj 73—. Usposobienie stale. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 10 października. **Cukier** ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17,30. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16.60. Produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 27,75. Miel. Mel. I z beczką 26,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 12,90 płac., —,— żąd., listopad 12,70 płac., 12,75 żąd. grudzień 12,72½ pł., 12,77½ żąd., styczeń-marzec 12,90 płac., —,— żądano. Słabéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1882)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
poleca
Obwody komisarskie
w nowych powiatach.
Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.

Nauka o wyborach
do sejmu pruskiego.
Napisał
Ks. Dr. A. Kantecki.
Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portoryum do 10 mil 3,25 mrk.
Drukarnia Kuryera Pozn.

Regenerator do farbowania włosów,
bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2008)
Przepis używania.
Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.
Czerwona apteka w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37.
Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Kucharz Wielkopolski
przez *Maryą Śleżańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen.
Kuchnia postna
przez *M. Śleżańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mrk. 50 fen., oprawnego 1 mrk. 80 fen. (536)
Pieczywo domowe
przez *M. Śleżańską.* Cena egzemplarza 60 fen.
Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka nr. 28a. p.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny
Swiece ołtarzowe
Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.
Oléj do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Książki
do zapisywania Bierzmowanych
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Materye na suknie czarne i kolorowe
w najnowszych wyrobach,
Materye na poszycia futer
i watowane płaszcze,
Flanele
gładkie, w pasy, w kraty,
Barchany białe i kolorowe,
PŁÓTNA
w rozmaitych gatunkach,
Płótna na pościel czerwone i kolorowe,
Stołowiznę, ręczniki,
FIRANKI
białe i crême w najnowszych deseniach,
(556) KOBIERCE,
Materye na meble,
Serwety, chodniki,
Chustki wełniane, sukienne i fantazyjne,
Derki do podróży i dery na konie,
Wełniane koszule, kaftaniki, spodnie, szkarpetki, kamizelki wełniane z rękawami,
poleca w wielkim wyborze po jak najtańszych cenach
S. Ciszewski,
Poznań, Stary Rynek 58 i 59.
Próbki na życzenia przesyłam odwrotnie i franko.

Czekolada i czekoladki własnego wyrobu,
Czekolada i czekoladki Janowskiego z Warszawy,
Czekolada „Forestier" L. Lours & Comp. z Warszawy,
Czekolada i czekoladki Menieux z Paryża,
Czekolada i czekoladki Masson z Paryża,
Czekolada i czekoladki Ph. Souchard z Szwajcaryi,
Nougat, (546)
Cacao holenderskie Van Houttena,
Codzień **ŚWIEŻE CUKRY** własnego wyrobu, w eleganckich pudełkach od ¼ funta 10 funt., poleca
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Wody mineralne
1888 nalewu
wprost z źródeł sprowadzone, (1869)
sole, ługi i mydła do kąpieli,
poleca po cenach nader umiarkowanych
R. Barcikowski,
Bazar i Św. Marcin nr. 20.

Przeniesienie handlu.
Lokal winiarni **Izydora L. Kempnera w Poznaniu** przeniesiony został ze Starego Rynku 73 do domu przy **ulicy Zamkowéj nr. 5, I piętro.**
Wyprzedaż znacznych zapasów **starych win węgierskich** (1811) uskutecznia się tamże po zniżonych cenach. (606)
Joanna Kempner.

Pralnia
prawdziwych koronek
(537) oraz **fularek.**
ŚLEŻANSKA,
Poznań, Strzelecka 28a. p.

W. Koźlicki,
Poznań, ulica Podgórna 9,
(428) **vis à-vis Hotelu Francuzkiego,**
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze
materye krajowe i zagraniczne
na porę jesienną i zimową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z **dobrego kroju rewerendy.**
Ceny jak najprzystępniejsze.

Restauracya w Polskim Teatrze.
Szanownéj Publiczności polecamy obok **doskonałéj kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowéj browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.**
Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.
Obstalunki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)
Mizerski & Comp.

PIEKARNIA
z kramem i przyległym mieszkaniem jest natychmiast do wynajęcia. **Wodna ulica 11.** (604)

Poszukuję zaraz lub późniéj miejsca jako (608)
borowy, bażantarnik lub **strzelec rewirowy.**
Jestem żonaty i mam lat 29, jestem obeznany z rybołówstwem, jestem doskonałym tępicielem drapieżnych zwierząt i dobrym waltornistą. Łask. oferty u rasza się do leśniczego *C. Gross, Lipsa* (Oberlausitz).

Różne meble
są na sprzedaż przy **Św. Marcinie 3, I.** (607)

Polecam się Szanownéj Publiczności i Przewielebnemu Duchowieństwu jako (577)
prywatny kucharz,
i upraszam o łaskawe względy. Łaskawe zlecenia upraszam **J. Maissner Villa Gehlen pod Poznaniem.**

Gospodyni,
znająca się doskonale na kuchni-praniu, prasowaniu i obeznana z całem gospodarstwem domowem, przytem zaopatrzona w chlubne świadectwa — poszukuje odpowiedniego miejsca na probostwo, zaraz lub od Nowego Roku. — Oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Poznańskiego** sub 554.

Wino Condurango
na rozmaite cierpienia żołądkowe przez lekarzy polecone. 1/1 flaszka 3 Mk., ½ fl. 1,50 Mk., flaszka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 flaszek 1 fl. rabatu. (2009)
Wodę bromową
(aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można
w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. 7
wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Instrumenta
i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Skrzydło polisandrowe
Irmlera w dobrym stanie stanie jest tanio do nabycia. Bliższe wiadomości udzieli **Eksp. Kuryera** sub 596.

Dwóch pensyonarzy
lub **dwie pensyonarki** znajdą umieszczenie u przyzwoitéj rodziny. Francuzka konwersacya w domu. **Wielkie Garbary nr. 6,** parter na prawo. (348)

Osoba
znająca się dokładnie na praniu i prasowaniu, oraz obznajmiona z kuchnią, życzy sobie przyjąć miejsce jako **posługaczka.** Łaskawe oferty uprasza się pod adr. **Andrzejewska, Poznań, ul. Długa 6a.**

Uczenia
z dobremi wiadomościami szkólnemi, biegłego w języku polskim i niemieckim poszukuje pod korzystnemi warunkami (608)
D. Friedlaender,
skład papieru,
Butelska ulica 12.

Dom. Skoraczewo p. Chocicza (Falkstätt) poszukuje
wołów
roboczych.
Wagę, wiek i rasę uprasza się podać. (605)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.